

Janusz Sondel

"Publiczne prawo rzymskie : skrypt
wraz z wyborem źródeł", Jan
Zabłocki, Anna Tarwacka, Warszawa
2005 : [recenzja]

Palestra 50/9-10(573-574), 158-161

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

przydatnej prawnikowi zajmującemu się prawem karnym. Bez tego dodatkowego wysiłku, nawet najlepszy komentarz, jak w tym wypadku, będzie użyteczny tylko w ograniczonym zakresie, ale już tylko z winy czytelnika.

Lech K. Paprzycki

Jan Zabłocki, Anna Tarwacka
Publiczne prawo rzymskie, Skrypt wraz z wyborem źródeł
Wydawnictwo „LIBER”, wydanie 1, Warszawa 2005

Jest rzeczą powszechnie wiadomą i to nie tylko wśród historyków i prawników, że prawo rzymskie w historii kultury europejskiej odegrało szczególną rolę¹. Jakkolwiek bowiem powstało w epoce antyku, było stosowane w praktyce na znacznych obszarach Europy i poza nią i przez długie wieki zasilano bogactwem swej myśli systemy prawne państw cywilizowanych aż do czasów współczesnych. Co więcej, ciągle jeszcze stanowi rezerwuar zasad i pojęć, którymi posługują się prawnicy dla uzupełnienia bądź poprawienia rodzimego prawa w jego aktualnej postaci. Jednocześnie jest ono niezastąpione jako instrument budowy przyszłej jednolitej dogmatyki europejskiej, jak na to wskazują orzeczenia unijnego Trybunału Sprawiedliwości, które odwołują się do uznanych reguł prawa, wywodzących się z prawa rzymskiego. W sumie więc – jak niejednokrotnie podkreślano – można mówić o tradycji prawa rzymskiego jako historycznym fundamencie także współczesnego prawa europejskiego, o czym zresztą świadczą przyjęte już Zasady Europejskiego Prawa Kontraktów oraz trwające prace nad projektem Europejskiego Kodeksu Cywilnego. Można tu jeszcze dodać, że prawo rzymskie, oczywiście dostosowane do istniejących warunków, stale jeszcze na niektórych obszarach obowiązuje, jak np. w dawnej Unii Południowej Afryki, na Cejlonie, w Republice San Marino i in. Ta niezwykła zdolność adaptacyjna do istniejących stosunków społeczno-ekonomicznych, a ponadto inne jego walory, sprawiła, że prawem tym zainteresowali się prawnicy republik postrządzieckich. Również w samej Rosji przy Instytucie Historii Rosyjskiej Akademii Nauk oraz Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie powołano Centrum Studiów nad Prawem Rzymskim. Szczególnie intensywnie jednakże nauka prawa rzymskiego rozwija się w Chińskiej Republice Ludowej, gdzie prawo to stanowi przedmiot zajęć uniwersyteckich i gdzie ukazuje się poświęcone mu czasopismo *Roman*

¹ Zwrócił na to uwagę swego czasu Jan Paweł II, który otrzymawszy doktorat *honoris causa* na rzymskim Uniwersytecie „La Sapienza”, wyraził swój głęboki podziw dla wiedzy prawniczej w jej szczytowych przejawach, do których zaliczył prawo rzymskie Ulpiana, Gajusa i Paulusa, *Corpus Iuris Civilis* Justyniana, podkreślając jednocześnie ich znaczenie dla Europy: *Pur essendomi dedicato nei miei anni giovanili allo studio della filosofia e della teologia, ho sempre nutrito grande ammirazione per la scienza giuridica nelle sue più alte manifestazioni: il diritto romano di Ulpiano, di Gaio e di Paolo, il Corpus iuris civilis di Giustiniano, il Decretum Gratiani, la Magna Glossa di Accursio, il De iure belli et pacis di Grozio, per non ricordare che alcuni vertici della scienza giuridica, che hanno illustrato l'Europa ...* (Fragment *Lectio Magistralis del Santo Padre* – 17 maja 2003 r.).

Law and Modern Civil Law. Jest przy tym rzeczą dość zaskakującą, że romaniści chińscy przy współpracy Instytutu Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Roma II przełożyli na swój język *Institucje* Gajusa, a obecnie tłumaczą *Kodyfikację* Justyniana. Oczywiście dla pragmatycznie myślących Chińczyków takie okoliczności jak sentyment do klasycznego antyku czy traktowanie prawa rzymskiego jako ważnego elementu kształtowania własnego prawa narodowego, dość istotne dla Europejczyka, nie mają żadnej wartości. Im bowiem chodzi tylko i wyłącznie o względy praktyczne, a w szczególności o przydatność prawa rzymskiego jako przewodnika po fundamentalnych instytucjach europejskiego i pozaeuropejskiego prawa prywatnego tak różnych od rodzimych.

O ile jednak ten renesans zainteresowania prawem rzymskim niemal na całym świecie jest zrozumiały w przypadku prawa prywatnego, o tyle staje się on mniej oczywisty w odniesieniu do rzymskiego prawa publicznego. Jego instytucje, nawet w przypadkach zewnętrznych podobieństw², nie mają nic wspólnego z ich współczesnymi odpowiednikami, a odwoływanie się do charakterystycznej dla Rzymian obywatelskiej cnoty myślenia kategoriami nadrzędnego dobra ogółu w konfrontacji chociażby z poczynaniami naszych parlamentarzystów zakrawa na kiepski żart. Wbrew pozorom jednak i ta część prawa rzymskiego może mieć istotne znaczenie dla formacji intelektualnej przyszłego prawnika i to nie tylko dlatego, że na przykładzie starożytnego Rzymu może on prześledzić funkcjonowanie różnych ustrojów politycznych (królestwo, republika, dyktatorstwo zachowujące pozory republikańskie, cesarstwo absolutne), ale również i z tego względu, że pewne mechanizmy ustrojowe mogłyby jako przydatne znaleźć zastosowanie i obecnie. Do tego wniosku skłania mnie własne doświadczenie jako prowadzącego od szeregu lat wykład monograficzny z zakresu historii ustroju państw starożytnych. Kiedyś bowiem zdecydowałem się na swoisty eksperyment dydaktyczny i jako jeden z tematów pracy egzaminacyjnej zadałem prowokujące pytanie: jaką instytucję ustrojową z okresu starożytności chciałbyś wprowadzić we współczesnej Polsce. Niemal 95% egzaminowanych napisało, że uprawnienia cenzora do usuwania z senatu (czytaj: parlamentu) nieodpowiednich osób. Oczywiście ta tęsknota do przywrócenia normalności w życiu publicznym, która przebiegała ze wspomnianych opracowań, jest w pełni zrozumiała u przedstawicieli młodego pokolenia i nie można wykluczyć, że rekrutujący się z ich grona przyszli konstytucjonaliści potrafią ową normalność osiągnąć, być może robiąc użytek z posiadanej wiedzy historycznej. To z kolei prowadzi do dość jednoznacznego wniosku, że studium rzymskiego prawa publicznego dla studentów prawa, ale również i studentów administracji, jest rzeczą szczególnie pożądaną.

² Swego czasu dał się nieco ponieść fantazji dobry skądinąd prawnik Tomasz Drezner, zestawiając ze sobą na podstawie takich właśnie podobieństw niektóre instytucje ustrojowe polskie i rzymskie, np. sejm polski ze zgromadzeniem kurialnym. Stało się to w późniejszym okresie przyczyną miazdzącej krytyki jego pracy pt. *Similium iuris Poloni cum iure Romano centuria una* (Paryż 1602). Z drugiej strony natomiast, jak zwrócił uwagę Stanisław Kutrzeba, *Il diritto romano in Polonia fino alla fine del secolo decimottavo* (w:) *Le relazioni fra l'Italia e la Polonia dall'età romana ai tempi nostri*, Roma 1936, s. 76, szlachta polska chętnie nawiązywała do tradycji starożytnego Rzymu, czemu dawała wyraz w stosowanej terminologii: sejm – *comitia*, rada królewska – *senatus*, posłowie – *tribuni plebis*, senatorzy – *optimates*, *patres*, *patricii* itd. Nie brakło też w Polsce przedrozbiorowej prób recypowania niektórych urządzeń rzymskich, jak np. tzw. *leges sumptuariae* – ustawy przeciw luksusowi. Zob. J. Sondel, *Antyfemini-styczny traktat Gabriela Taszyckiego z 1792 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 45, 1993, z. 1–2, s. 365–377.

Znalazło to zresztą swoje urzeczywistnienie na kilku wydziałach prawa, m.in. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdzie właśnie na kierunku administracji wprowadzono jako obowiązkowy przedmiot naukę rzymskiego prawa publicznego. Jednocześnie studenci otrzymali doskonałą pomoc naukową z tej dziedziny w postaci opracowanego przez Jana Zabłockiego i Annę Tarwacką skryptu pt. *Publiczne prawo rzymskie*, opublikowanego w znanej z druku szeregu wartościowych pozycji prawniczych oficynie wydawniczej „Liber”³. Opracowanie to obejmuje dwie zasadnicze części: 1. Charakterystyka ustroju rzymskiego od legendarnych początków Rzymu do upadku cesarstwa w jego połąci zachodniej (Roz. I – IV), oraz 2. Wybór źródeł (Roz. V), w którym znalazły się przede wszystkim fragmenty z pism historyków rzymskich i greckich oraz Cyserona, Swetoniusza i innych autorów, a także wyjątki z konstytucji cesarskich. Teksty te zostały dobrane w sposób niezwykle trafny, stanowiąc cenne uzupełnienie zawartych w części pierwszej wywodów i przemawiając dobitnie do wyobraźni studentów, czego charakterystycznym przykładem może być *Taryfa maksymalna Dioklecjana*. W tym bowiem edykcie z 301 r. cesarz, aby zapobiec galopującej inflacji, zdecydował się wprowadzić górną dopuszczalną granicę cen na towary i usługi, grożąc śmiercią w przypadkach jej przekroczenia. Jestem głęboko przekonany, że lektura tych postanowień, np. porównanie odpłatności za wniesienie skargi przez adwokata (250 denarów) z ceną tuczony gęsi (200 denarów), bardziej przyczyni się do zapamiętania wiadomości o tym akcie i okolicznościach jego powstania, aniżeli pozbawiony takiej ilustracji suchy wykład. To samo zresztą można zauważyć w odniesieniu do innych przytoczonych tekstów. W sumie więc umieszczenie w cytowanej pracy takiego dodatku do wykładów, przeznaczonego do samodzielnej lektury studenta lub do omawiania podczas ćwiczeń, z punktu widzenia korzyści dydaktycznych, należy uznać za rzecz bardzo fortuną. Wydaje się przy tym, że proporcje pomiędzy częścią zasadniczą (s. 13–130) a wspomnianym wyborem źródeł (s. 131–181) zostały ustalone prawidłowo, chociaż oczywiście może to być przedmiotem dyskusji.

Sam wykład rzymskiego prawa publicznego został natomiast w podręczniku podzielony na cztery rozdziały, poświęcone kolejno instytucjom ustrojowym w czasach królestwa, republiki, pryncypatu i dominatu. Systematyka taka, zresztą stosowana na ogół w innych opracowaniach tego typu, wynika z samego charakteru rozważanego materiału i trudno z nią polemizować. W niektórych pracach odróżnia się wprawdzie jeszcze okres republiki wczesnej i republiki późnej, ale moim zdaniem jest to zbędne. Natomiast wydaje się, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby poszczególne okresy zamknąć w jakichś sprecyzowanych ramach czasowych, gdyż w aktualnej wersji jest to dość niejasne. Ponadto – jakkolwiek o wartości recenzowanej pracy jako prosto i przejrzystej ujętej pomocy dydaktycznej mam wysokie mniemanie – wskazane byłoby również pewne uzupełnienie podanych wiadomości. Trudno bowiem oprzeć się wrażeniu, iż uwadze autorów uszedł fakt, że studenci administracji, do których skrypt jest adresowany, nigdy nie mieli do czynienia z rzymskim prawem prywatnym i pojęć z tej dziedziny po prostu nie znają. W wielu przypadkach można by się wprawdzie odwołać do ich wiedzy historycznej z zakresu liceum, ale jak wykazuje praktyka, jest to metoda zdecydowanie zawodna. Stąd też celowe byłoby wyjaśnienie, a nawet krótkie

³ Nieco wcześniej, gdyż w 2004 r. ukazał się też analogiczny skrypt dla studentów kierunku administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie pt. *Rzymskie prawo publiczne*. Jest to praca zbiorowa pod red. B. Sitka i P. Krajewskiego.

omówienie pewnych instytucji, o których student nigdy nie słyszał, bądź nawet gdy słyszał, zdążył już zapomnieć. Byłoby zatem w pełni zasadne, aby zwrócić uwagę czytelnika na fakt, że oprócz podstawowego podziału społeczeństwa starożytnego Rzymu na wolnych i niewolników istniało również rozwarstwienie w ramach pierwszej grupy na patrycjuszy i plebejuszy, a przy tej okazji można by wspomnieć o różnych teoriach na temat genezy tego podziału. Jest to o tyle istotne, że walka między plebejuszami a patrycjuszami stanowiła istotny czynnik prowadzący do zmian ustrojowych, o czym zresztą w skrypcie jest wzmianka. Ponadto wiadomo, że student administracji nie bardzo będzie sobie uświadamiał rolę *clientes* (s. 18), a także istotę pojęcia *rodzina agnacyjna* (s. 19), bądź *czynności przy użyciu spizu i wagi* (s. 35). Niezrozumiałe dla niego będą również i inne dość liczne terminy z zakresu prawa prywatnego, np. występujące na s. 36 i n. Wątpię też, aby większości z zainteresowanych mówił coś zwrot „prawo do odzyskania triumfu” (s. 50), czy termin *adrogatio*. W tym ostatnim przypadku zresztą warto by odnośny wątek uzupełnić bliższym wyjaśnieniem na temat Klodiusza jako osoby, która była przedmiotem owej adrogacji. Jest to bowiem o tyle ciekawe wydarzenie, że dowodzi wyraźnie, iż nie zawsze szczytem marzeń ambitnych jednostek był awans społeczny polegający na przejściu z warstwy niższej do wyższej. Niekiedy bowiem miała miejsce tendencja odwrotna i to bynajmniej nie ze względów ideologicznych, jak można by przypuszczać. Właśnie wspomniany Klaudiusz, potomek arystokratycznego rodu, zapragnął zostać plebejuszem, co stanowiło warunek zdobycia stanowiska trybuna plebejskiego. To z kolei było mu potrzebne, aby zemścić się na Cynceronie, który popierał niegdyś oskarżenie w procesie przeciwko niemu i chyba dał mu się we znaki, skoro Klaudiusz starał się za wszelką cenę doprowadzić do jego wygnania z Rzymu. W tym celu przekupił jednego z plebejuszy, n.b. młodszego od siebie, aby ten go adoptował i w ten sposób jako plebejuszowi umożliwił mu ubieganie się o trybunat. Konsekwencja zaiste godna uwiecznienia w podręcznikach, podobnie jak nietypowa zmiana stanu społecznego z wyższego na niższy, której towarzyszyła zmiana arystokratycznej wersji nazwiska Klaudiusza na plebejską Klodiusz.

Oczywiście bez takiego uzupełnienia treści skrypt może się doskonale obejść, jednak wydaje się, że zyskałby on na niewielkim poszerzeniu treści poprzez dokładniejsze omówienie roli kolegów kapłańskich tak istotnej w życiu publicznym starożytnego Rzymu, a także obszerniejsze przedstawienie przyczyn upadku republiki, których słusznie współczesna nauka upatruje w naruszaniu podstawowych zasad ustroju republikańskiego. Ze względów dydaktycznych dobrze byłoby też poprzedzić zasadniczy wykład ogólną charakterystyką źródeł, co zwiększyłoby niewątpliwie wiarygodność przekazów zawartych w Wyborze. W sumie jednakże podręcznik Jana Zabłockiego i Anny Tarwackiej może się bez uwzględnienia powyższych sugestii obejść. Jak bowiem wyżej wspomniałem, również w aktualnej wersji zasługuje na wysoką ocenę i z całym przekonaniem mogę go zalecić jako pomoc dydaktyczną wszędzie tam, gdzie jest wykładane rzymskie prawo publiczne.

Janusz Sondel